

Nowa polityka cenzorska „Facebooka”

4 lutego 2018

„Facebook” jest portalem społecznościowym, bez którego większość z nas nie wyobraża sobie życia. Jedni zaglądają tam codziennie, inni raz w tygodni. Jedni patrzą tylko na wpisy wąskiej garstki znajomych, a inni poszukują ciekawostek ze świata swojego hobby, lub cennych informacji czy wiedzy. Korzystamy z tego portalu w najróżniejszy sposób. Nawet gdy zdecydowanie odżegnujemy się od antykultury „smartfonowych zombie”, to i tak „Facebook” jest jakąś tam częścią naszego życia.

Nie będę tutaj rozwodził się nad tym, czy „Facebook” to dno i 5 metrów mułu, czy raczej można tam znaleźć ciekawe rzeczy, perełki. Powtórzę jednak to, że to nie „Facebook”, to nie technologia, to nie smartfony są złe. Złe lub dobre mogą być czyny i wybory ludzi. Facebook jest „narzędziem”. To, jak korzystasz z narzędzia, zależy tylko od Ciebie. Jeśli jesteś głupi, pijany czy nie przeczytałeś instrukcji obsługi, to wieloma narzędziami możesz zrobić sobie krzywdę. To samo dotyczy „Facebooka”, na którym jest wszystko, cała wiedza ludzkości, cała rozrywka ludzkości, wszystkie idee, doktryny, gatunki muzyki..

Od wielu lat „Facebook” jest monopolistą na rynku portali społecznościowych. W Polsce wyparł „Naszą Klasę” już w 2009 roku. Wydawać by się mogło, że jego pozycji nic już nie zagraża. Że teraz Zuckerberg będzie tworzył olbrzymią, globalną bazę danych, potem zainwestuje w inteligentną robotykę i dokona podboju planety.. Przerażony? Rozśmieszony? Uff, tak jednak nie będzie. Chciałbym poruszyć te kwestie, przez które „Facebook” może wkrótce stracić pozycję monopolisty a potem zupełnie zniknąć.

1. W każdej chwili i właściwie bez powodu możesz stracić fan page (np. firmowy fan page), grupę dyskusyjną czy profil. Jest to „mentalność nauczycielki w szkole”, „Facebook” chce wejść w rolę surowego wychowawcy, który będzie dyktował co jest poprawne, a co nie. Takie podejście mogło być dobre na początku internetu w 2000 roku, ale teraz budzi instynktowy opór. Z tego powodu „Facebook” nie jest miejscem stabilnym ani bezpiecznym, np. do prowadzenia interesów. A interesy i biznes najbardziej lubią spokój, w tym także ten „święty” spokój.

To z tego powodu partia oligarchów i biznesmenów, czyli Platforma Obywatelska, nie zrobiła nic by ucywilizować prawo aborcyjne. Odnośnie „Facebooka”, po co firma ma płacić np. 10 000 zł za zasięg, jak fan page po zgromadzeniu np. 100 000 polubień zostanie skasowany przez automatyczny mechanizm, bo jakaś grupa ludzi zaczęła masowo zgłaszać wpisy? Na „Facebooku” blokuje i banuje automatyczny mechanizm, a nie człowiek. Rodzi to ogromne komplikacje i problemy.

2. Lewicowa cenzura. Świat odchodzi od lewicowego liberalizmu jako ideologii przewodniej i w związku z tym od kilku lat towarzyszy nam niesłychany „szok przyszłości”. Jednak ten ośrodek władzy jest nadal potężny, ma wymiar globalny i wykracza daleko poza politykę. Jest silny w sądach, mediach, bankach, korporacjach. Lewicowi liberałowie popierają oprawców ludzkości – czyli banki, korporacje, finansjerę, przemysł zbrojeniowy.

„Facebook” także ma liberalną doktrynę przewodnią i wszystko, co nie jest skrajnie lewicowe, może zablokować. To automatycznie marginalizuje wielu ludzi, w zasadzie większość społeczeństwa. Bo sprawy gender, feminizmu, gejów czy SJW obchodzą mniejszość ludzi. Mnóstwo ludzi jest przez to blokowanych lub trwale usuwanych z tego serwisu, co dodatkowo nakręca spiralę niechęci i ogranicza klientelę. Firmy też mają spore problemy, bo muszą uważać i lawirować, czy aby dana treść nie spodoba się „ideologii wybranej”.

3. Facebook już trzeci raz z kolei tnije zasięg dla administratorów fan page'ów. Przykładowo: mój fan page na „Facebooku” ma 34 000 polubień i nazywa się „Jarek Kefir Bez Cenzury”. Jednak gdy publikuję tam wpis, to nie dociera on do wszystkich 34 000 ludzi, którzy moją stronę polubili. Po pierwsze, nie każdy siedzi przed komputerem codziennie i nie każdy ma czas na wnikliwe przeglądanie swojej tablicy. Po drugie, zautomatyzowany mechanizm „Facebooka” o nazwie „edge rank” steruje tym, czy dana treść pojawi się na profilu danej osoby, czy nie. Posługuje się on różnymi kryteriami, w tym zainteresowaniami takiej osoby, jej aktywnością itp.

Jednak edge rank celowo ogranicza widoczność wpisów z fan page. Wpis źle zrobiony, np. z kiepskim obrazkiem lub bez obrazka, może u mnie dotrzeć do 1000 ludzi. To mało, jak na 34 000 polubień. Jednak wpis zrobiony dobrze, z chwytliwym tytułem i wywołującym emocje obrazkiem, dociera od 20 000 do 40 000 ludzi. Czasami udaje mi się wygenerować jeszcze większy, click-baitowy ruch i dotrzeć np. do 100 000 czy 200 000 osób. To są jednak incydenty. Większość wpisów dociera do znacznie mniejszej ilości ludzi niż mam w polubieniach i dotyczy to praktycznie każdego istniejącego fan page.

4. Ale to nie wszystko. Na początku stycznia 2018 roku „Facebook” jeszcze bardziej obciął zasięg właścicielom wszelkich fan page'ów. Oficjalny pretekst to udoskonalanie algorytmu w celu walki z fake newsami (czyli walki z wszystkim co nie jest skrajnie lewicowe) i zmiana polityki treści. Teraz na tablicach ludzi ma pojawiać się więcej treści typu: „0 patrzcie, ale się najebałem i wsadziłem se petardę w dupę, lol”, czy treści typu: „A mój Brajanek zrobił zdrową kupkę!”. Czyli ma się pojawiać więcej treści typowo „ludzkich”, „emocjonalnych”, czy „społecznych”, a mniej newsów i informacji. Straci na tym i CNN, i TVN i media niezależne.

Oczywiście, media takie jak CNN, TVN czy Gazeta Wyborcza stracą niewiele, bo mają swoją infrastrukturę. Najbardziej ooberwą oczywiście media niezależne. Kto jeszcze na tym straci?

Straci dość spora grupa ludzi, którzy na serio interesują się informacjami, newsami, wiedzą. Nikt nie wie jak liczna jest to grupa. Ale ludzie Ci mieli polubione fan pagi, które codziennie dostarczały im informacji, newsów czy cennej wiedzy. Tak, takie treści na „tym złym „Facebooku”” także są. Ba! Jest ich tam bardzo dużo.

Tacy ludzie często są symetrystami, czyli nie kierują się żadną doktryną polityczną. Część z nich należy do szeroko rozumianego nurtu new age. I oni bardzo często są „ćpunami informacyjnymi”, łaknącymi różnych wiadomości. Tacy ludzie ucierpią najbardziej, gdy zamiast ich ulubionych newsów o ekonomii, geopolityce czy duchowości, będą widzieć na „Facebooku” wpisy koleżanki sprzed lat, że jej Brajanek zrobił zdrową kupkę.

5. Ogólna polityka „Facebooka” zakłada, że w przyszłości zasięg fan page’ów ma być... zerowy. Żeby dotrzeć do swoich fanów, to trzeba będzie facebookowi zapłacić. Jest to draństwo w wykonaniu globalnej korporacji, która pozwala sobie na zbyt wiele. Przykładowo, na „You Tube” można zarabiać na reklamach, bo korporacja ta (czyli Google) dzieli się w ten sposób zyskiem z ludźmi. A facebook nie dość że emituje ogromne ilości reklam nie dzieląc się zyskiem z użytkownikami, to jeszcze zamierza dalej przykręcać śrubę.

„Facebook” jest typowym „psychopatycznym monopolistą-kapitalistą”, który myśli że już ostatecznie przejął rynek i że wolno mu absolutnie wszystko. Ta chamska wręcz pewność stała się credo Zuckerberga i jego koncernu. I właśnie to go zgubi. To jest ciągle ta sama lekcja, którą przerabia ludzkość, i ciągle jest to lekcja nie odrobiona. Od kilku wieków ona się przewija, a symbolem tej lekcji jest francuska hrabina, która na rozpaczliwe wołania ludu, że nie mają chleba, kazała jeść ciastka. Lekcja ta dotyczy różnych reżimów, ale może dotyczyć też państw demokratycznych, które za bardzo przesadzą z wyzyskiwaniem obywateli, jak Polski po 2015 roku. Ta lekcja równie dobrze może dotyczyć korporacji.

Tutaj ruch może być po naszej, polskiej i węgierskiej stronie.

Polska zaczyna mieć coraz większe nadwyżki budżetowe, i to właśnie w Polsce i Europie środkowej i wschodniej jest najwięcej zdolnych informatyków. Nadejście coraz większych represji i jawnych szaleństw ze strony „Facebooka” jest tylko kwestią czasu. Wtedy odpływ ludzi zwiększy się jeszcze bardziej, nienawiść do cenzora Zuckerberga wzrośnie, prawdopodobnie wybuchnie jakiś międzynarodowy skandal a potem będzie debata publiczna o tym. I właśnie wtedy rząd powinien zainwestować w rozwój swojego „Facebooka”. Sama usługa FB nie musi być dostępna na terytorium Polski. Wystarczy nacisnąć kilka guzików w NASK i dostęp do „Facebooka” będzie na terenie całego kraju zablokowany.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jakre-Kefir.org